Cena 1 zł.

GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, czwartek 26 lipca 1945 r. Nr 154

PROGRAM GOSPODARCZY RZĄDU

Przemówienie ministra Minca

WARSZAWA. W trzecim dniu obrad, po uchwaleniu przez Izbę votum zaufania dla rządu, na trybunę mówców wstąpił minister Przemysłu i Handlu, Minc, który podkreślił na wstępie, że obecna sesja KRN przeszła pod znakiem bilansowania tych niewątpliwych sukcesów politycznych, jakie miały miejsce od 22 lipca 1944 r. do 22 lipca 1945 r.

W dyskusji jeden z przedmówców uważał za słuszne — mówi minister — przeprowadzić rozróżnienie między tymi sukcesami, a prawie zupełnym brakiem osiągnięć i sukcesów w polityce gospodarczej. Minister uważa to zdanie za błędne. Wystarczy wyobrazić sobie na chwilę, że nie mielibyśmy tych osiągnięć gospodarczych, jakie mamy obecnie, że nie uruchomilibyśmy przemysłu, że posiadamy setki tysiące bezrobotnych i nie odbudowaliśmy handlu. Wystarczy wyobrazić sobie to na chwilę i zapytać się, czy przy takim stanie rzeczy, przy takim chaosie i bezładzie gospodarczym mielibyśmy te sukcesy polityczne, które osiągnęliśmy, czy moglibyśmy dzień 22 lipca święcić jako dzień triumfu naszej linii politycznej i gospodarczej.

BŁĘDNE I FAŁSZYWE JEST MNIEMANIE, ŻE NIE MA ŁĄCZNOŚCI MIĘDZY TYM, CO OSIĄGNIĘTO W DZIEDZINIE GOSPODARKI, A TYM, CO OSIĄGNIĘTO W DZIEDZINIE POLITYKI.

Te rzeczy łączą się nierozerwalnie i całkowicie. Prawdą jest, że święcimy dzień 22 lipca, jako dzień naszej linii gospodarczej i politycznej.

Na tym właśnie, a nie na innym stanowisku stanęła dzisiaj wysoka Izba, uchwalając votum zaufania rządowi.

W dyskusji — zdaniem ministra — przewijały się nuty ostrej krytyki. To, że w naszym współczesnym parlamencie, uznając słuszność naszej linii politycznej i gospodarczej, krytykuje się jednocześnie wykonanie tej linii w praktyce i w terenie, minister uważa za źródło naszej siły. Rząd krytyki nie boi się, chce krytyki i o nią prosi. Krytyka i szybka reakcja rządu na tę krytykę — to nasza zasada i perspektywa naszych dalszych sukcesów. Nie znaczy to, żeby wszystko, co z tej trybuny krytycznie zostało powiedziane, mogło być bez zastrzeżeń przyjęte. Jest cały szereg spraw z dziedziny polityki gospodarczej, które wymagają wyjaśnienia.

Pierwsza taka sprawa, która kilkakrotnie się przewija, to

ZAGADNIENIE NASZEJ POLITYKI FINANSOWEJ

Minister chciałby od razu zaznaczyć, że te dość myszką trącące i przestarzałe rozmowy o inflacji i deflacji uważa za nieco jałowe. Prof. Krzyżanowski mówiąc o tym, że stosujemy politykę, która jest kombinacją posunięć inflacyjnych i deflacyjnych miał rację. A czy to jest kwestia przypadku, jak uważa prof. Krzyżanowski, czy też kwestia światowej i przemyślanej dążności, jak uważa minister, to jest kwestia drugorzędna. Ważne są osiągane wyniki, co do których mówca zgadza się z prof. Krzyżanowskim. Stosujemy dozowanie polityki inflacyjnej i deflacyjnej.

Zagadnienie polega tylko na tym, w jakim kierunku stosujemy inflację, a w jakim deflację. Staramy się — ciągnie mówca — przez deflację wypompować z obiegu pieniężnego to, co jest w nim niezdrowego, wypompować n. p. te kapitały, które zajmują się niezdrową spekulacją.

Staramy się przez inflację zastrzyknąć do obiegu pieniężnego sumy w tym miejscu, gdzie odbudowuje się nasze miasta, porty, wsie i przemysł.

Dalej mówca porusza zagadnienie t. zw. cen komercyjnych, które wielokrotnie było poruszane z trybuny.

Faktem jest, że w przemyśle istnieją dwie ceny,

CENY SZTYWNE I CENY KOMERCYJNE

tak, jak faktem jest, że w całym świecie gospodarczym istnieją dwie ceny, zwłaszcza jeśli chodzi o wieś. Trzeba bowiem stwierdzić jasno i wyraźnie, że chłop nasz część swoich towarów oddaje państwu po cenie sztywnej, a drugą część i to bardzo znaczną sprzedaje po cenie rynkowej. Sytuacja w mieście całkowicie odpowiada sytuacji na wsi. I w mieście, i na wsi istnieją dwa rynki. Czy to zjawisko jest zdrowe—zapytuje mówca. Czy to zjawisko jest normalne, czy powinno być utrzymane? Nie. To zjawisko nie jest zdrowe i normalne, i nie powinno być utrzymane. Jest to rezultat i spadek po okresie wojennym. Minie on, kiedy zginą, albo w dużym stopniu miną rezultaty wojny. Czy można dziś już mówić o tym, żeby znieść ceny kokomercyjne? Minister sądzi, że nie. Dlaczego? Przemysł produkuje drogo, produkuje tylko na częściową pomoc, bo nie ma jeszcze dostatecznej ilości surowca i opału, bo niska jest wydajność pracy, zła jej organizacja, bo niedożywiony jest jeszcze robotnik.

Gdy dziś skalkulować własne i istotne koszty przemysłowe i według tych kosztów sprzedawać towary, to należałoby je sprzedawać na wysokości 20-krotnego mnożnika w stosunku do cen przedwojennych.

Oznaczałoby to, że olbrzymia większość ludzi pracy nie mogłaby korzystać nawet z tych skromnych przydziałów, których państwo im udziela. Jest jeszcze inny aspekt tej sprawy. Trzeba sobie jeszcze zdać jasno sprawę z tego, że duża część naszego przemysłu obecnie idzie dlatego, że istnieją ceny komercyjne. Istnieją całe gałęzie naszego przemysłu, które nic, albo prawie nic nie biorą od centralnej aprowizacji. Mówca cytuje jeden fakt. Do 17. VII cały przemysł hutniczy nie dostał z centralnej aprowizacji nic poza cukrem. Nie dostał chleba, mąki, kaszy, tłuszczu, mięsa itd., a jednak robotnicy jedli dzięki temu, że istniała komercyjna sprzedaż części wyrobów przemysłowych. Tak samo jest w przemyśle szklanym, tak samo częściowo w przemyśle włókienniczym, skórzanym itd. Gdybyśmy dziś znieśli ceny komercyjne, to należałoby się spodziewać jednej z dwóch alternatyw: albo setki tysięcy ludzi skazanych zostałoby na głód i musielibyśmy zamknąć fabryki i patrzeć aż ludzie ci pójdą na wieś szukać chleba, albo — mówi minister — zastosować drugą alternatywę i wzmocnić śrubę kontyngentową i różnymi środkami wyciągnąć dla ludzi chleb, mąkę, kaszę, tłuszcz. Minister sądzi, że wnioskodawcy zniesienia cen komercyjnych nie chcą ani jednej, ani drugiej alternatywy, więc ceny komercyjne muszą pozostać.

Jaka jest perspektywa naszego rozwoju?— pyta minister. Jest ciągły i systematyczny spadek cen komercyjnych i widać już jak zwierają się nożyce między cenami stałymi i cenami komercyjnymi, i widać już, jak przyjdzie moment ustalenia jednej ceny, likwidującej skutki powojennego zniszczenia.

Trzecią sprawą, która tu przejawia się w dyskusji jest sprawa stosunku do kapitału zagranicznego. Minister ma wrażenie, że sprawa ta w wielu wypadkach była stawiana niewłaściwie. Uważam — mówi minister — że społecznym fundamentem naszej współczesnej Polski jest po pierwsze reforma rolna, po drugie usunięcie wielkich kapitałów z naszego życia. Nie ma takiej siły, któraby zmusiła Polskę demokratyczną do przywrócenia obszarników, bądź przywrócenia wielkich kapitalistów. O suwerenność gospodarczą, o podstawę suwerenności politycznej będziemy się bić i nic z tej suwerenności nikomu i nigdy nie odstąpimy. Ale czy to oznacza, że nie chcemy stosunków handlowych z zagranicą? To nie oznacza tego i nie może oznaczać. Orientujemy się dostatecznie dobrze w sytuacji wyników zagranicznych, ażeby wiedzieć, że transakcje towarowe z szeregiem krajów są niemożliwe bez jednoczesnych transakcji finansowych. Dlatego uważamy za bardzo prawdopodobne i jednocześnie bardzo celowe nawiązanie nie tylko stosunków handlowych z zagranicą, ale nawiązanie z nią stosunków finansowych. Tyczy się to przede wszystkim trzech naszych wielkich sojuszników: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego. Uważamy — — mówi dalej minister — że kto jak kto ale właśnie

POLSKA MA PRAWO DO POMOCY W FORMIE KREDYTÓW TOWAROWYCH

i sądzimy, że dotychczasowa nasza działalność tak samo, jak przyszła działalność wykaże, że jesteśmy, używając kupieckiego terminu, dostatecznie solidni, ażeby być godnymi otrzymania tych kredytów. Tyle w sprawie stosunku do zagadnienia kredytów zagranicznych — mówi minister — a teraz zagadnienie

DYSPROPORCJI CEN ROLNICZYCH I CEN PRZEMYSŁOWYCH.

W swych wystąpieniach wielu posłów dopatruje się błędów metodycznych w tej sprawie. Porównuje się bardzo często sztywne ceny płacone rolnikom z komercyjnymi cenami wyrobów przemysłowych. Wydaje mi się — mówi minister — że byłoby słusznie porównywać rynkowe ceny artykułów rolnych z komercyjnymi cenami artykułów przemysłowych. Takie porównanie wypada na korzyść rolnictwa. Nie ma obawy, abyśmy mogli cierpieć na kryzys zbytu. Cierpimy na kryzys organizacji i sprawności transportu. Tendencja, którą obserwujemy w naszym życiu gospodarczym streszcza się w tym, że ceny przemysłowe spadają szybciej, niż ceny rolnicze. Jeżeli, jak to już widać, mamy w tym roku zapowiadający się bardzo dobrze urodzaj, to sądzić należy że Wysoka Izba i cały kraj będą się niewątpliwie cieszyć ze spadku cen przemysłowych i rolniczych, który niewątpliwie nastąpi po zbiorach. Dążeniem rządu jest systematyczne i konsekwentne przeprowadzenie tej zniżki, bowiem tędy tylko prowadzi droga do podniesienia realnej zdolności nabywczej świata pracy.

Jeżeli chodzi o zagadnienie kontyngentów, jest rzeczą jasną, że wytworzyła się tutaj pierwsza dysproporcja między miastem a wsią. Jest rzeczą jasną, że wieś łatwiej uruchamia swoją produkcję, niż uruchamia ją przemysł i o ile można czekać z konsumpcją wyrobów przemysłowych, o tyle nie można czekać z jedzeniem, i dlatego wieś, kiedy przemysł jeszcze nic nie wytworzył, musiała dać kredyt miastu w postaci kontyngentu.

Przyjdzie czas, kiedy na podstawie odbudowy przemysłu i całego życia gospodarczego ten kredyt będzie mógł być, jeżeli nie w całości, to ratami spłacony. Kontyngenty tegoroczne zwłaszcza, jeżeli chodzi o zboże, są znacznie niższe, niż kontyngenty zeszłoroczne i meldunki, które nadchodzą z terenu, wykazują,

(Dokończenie na str. 3)

Votum zaufania dla Rządu

Na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej pos. Kliszko zgłosił w imieniu Konwentu Seniorów następujący wniosek:

„Krajowa Rada Narodowa, po wysłuchaniu exposé Premiera Rządu Jedności Narodowej, uchwala votum zaufania Rządowi".

Wniosek ten — przyjęty oklaskami przez Izbę — uchwalony został jednomyślnie.

Obrady w Poczdamie nie będą przerwane

LONDYN, 25. VII (BBC). Według oficjalnych doniesień z Poczdamu prace na Konferencji nie zostaną przerwane z powodu wyjazdu prem. Churchilla, min. Edena i wiceprem. Attlee.

Powrót angielskich mężów stanu do Poczdamu oczekiwany jest w piątek.

Wczoraj Wielka Trójka odbyła ponownie obrady.

NOWY JORK, 25. VII. — Speaker radia amerykańskiego, który przemawiał z Berlina ogłosił, że część delegacji amerykańskiej wyjechała z Poczdamu w niewiadomym kierunku.

PARYŻ, 25. VII. — Prasa francuska donosi, że amb. radziecki w Paryżu Aleksander Bogomołow został wezwany do Poczdamu.

W kołach politycznych panuje rozgoryczenie z powodu tego, że Francja nie została zaproszona na narady w sprawie odszkodowań wojennych.

Karta Pokoju w senacie amerykańskim

NOWY JORK, 25. VII. — W drugim dniu debaty w senacie amerykańskim podniosły się pierwsze głosy krytyki stosunku Ameryki do Międzynarodowej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Sen. Burton Wheeler, izolacjonista, powiedział, że prezydent nie ma prawa wysyłać żołnierzy amerykańskich za granicę bez uprzedniego wypowiedzenia wojny przez senat. Wheeler oświadczył, że będzie się starać o ograniczenie kompetencji prezydenta i delegata USA do Rady Bezpieczeństwa, ale będzie głosować za ratyfikacją Karty Narodów Zjednoczonych.

Dziś Lublin powita bohaterskie sojusznicze armie radzieckie wracające z Niemiec

W dniu dzisiejszym o godz. 18-tej przemaszerują przez Lublin armie sowieckie, które brały udział w zdobyciu Warszawy, Kołobrzega i Berlina. Delegacje władz, związków, instytucyj i partyj — ze sztandarami, transparentami, kwiatami i upominkami — zbiorą się o godz. 17-ej koło bramy triumfalnej przy Al. Racławickich, gdzie przedstawiciele Rady Miejskiej powitają przybywające wojska. Po powitaniu delegacje z orkiestrą udadzą się na Plac Litewski, gdzie nastąpi przyjęcie defilady. Z Al. Racławickich oddziały przemaszerują Krakowskim Przedmieściem, Nową Drogą i Lubartowską. Całe społeczeństwo Lublina powinno wziąć udział w powitaniu wojsk, które na swych bagnetach przyniosły nam wolność. Całe społeczeństwo Lublina zadokumentuje swe uczucie wdzięczności i sympatii nie tylko przez tłumne wyjście na ich spotkanie z kwiatami, lecz obdarzy, jak zawsze, żołnierza frontowego — papierosami, owocami i słodyczami.

Niech żołnierz po krwawych trudach walk w znojnym marszu powracający do swej dalekiej rodziny — spotka na swej drodze serca życzliwe i troskliwe. Niech ten żołnierz wie, że jego trud jest oceniony.

Pamiętajmy! Witamy pogromców hitleryzmu.

Tydzień odradzającej się Europy

W sobotę 21 lipca, w dzień święta narodowego Belgii, kolonia belgijska zaprosiła zaprzyjaźniony naród polski na uroczyste nabożeństwo, które odbyło się w Warszawie w kościele Wizytek.

Dzielny naród Belgów przechodzi w dalszym ciągu przesilenie rządowe. Na ostatniej sesji parlamentu w Brukseli premier van Acker wygłosił przemówienie, w którym wyraźnie piętnuje króla jako zdrajcę i zarzucił, że w żadnym wypadku nie zasługuje on na zaufanie narodu. Premier van Acker jest w posiadaniu dokumentów kompromitujących króla i dyskredytujących jego działalność podczas okupacji niemieckiej. Król Leopold nie licząc się ani z własnym walczącym narodem, ani ze swoim honorem był stale w kontakcie z Hitlerem, a ukoronowaniem jego hańbiącej działalności było spotkanie z „führerem" w Berchtesgaden, o które zresztą musiał skwapliwie zabiegać, używając jako pośredniczki swej siostry Marie Josette. Przede wszystkim, jak się okazało, chodziło królowi o utrzymanie dynastii i to odziera go z wszelkiego patriotyzmu. Drugim niemniej ciężkim zarzutem jest odmowa króla brania udziału w działalności ruchu oporu.

Premier van Acker osobiście zwracał się w tej sprawie do króla i król odmówił stanowczo współdziałania z patriotami belgijskimi, którzy prowadzili podziemną walkę z okupantem hitlerowskim. Na domiar wszystkiego król dobrowolnie opuścił swoją ojczyznę, w przede dniu jej uwolnienia. Jak wobec tego wytłumaczyć ma sobie naród postępowanie konserwatywnej prawicowej partii, która mimo wszystko solidaryzuje się z królem, a nawet zdecydowała się głosować przeciwko wnioskowi Komisji Sprawiedliwości Senatu, powziętemu większością głosów, w myśl którego król nie może odzyskać tronu do chwili zezwolenia na to obu izb.

W każdym razie „uparty król" zdecydował się nareszcie opuścić Austrię i udać się do Szwecji. Może ta podróż wpłynie na niego uzdrawiająco i obniży stopień jego uporu.

W Holandii natomiast współpraca rządu z narodem jest wzorowa. Holendrzy wzięli się z zapałem do odbudowy zniszczonego kraju, zważywszy na straty, jakie ponieśli wskutek wojny. Ostatnio Urząd Statystyczny ogłosił, że wyrażają się one sumą 15 miliardów guldenów.

Dania przechodzi obecnie poważny kryzys ekonomiczny. W tych dniach minister finansów podał do wiadomości, że wszystkie banki zostaną zamknięte, waluta unieważniona. Jest to akcja wymierzona przeciwko dorobkiewiczom wojennym. W dniu 23 lipca państwo wyda nowe banknoty, które będą jedynie ważne.

Hiszpania w dalszym ciągu nie może osiągnąć stanu równowagi. W ślad za ogłoszeniem „Deklaracji Praw Obywatelskich" nastąpiła w Hiszpanii rekonstrukcja rządu. Nic się właściwie jednak przez to nie zmieniło i w dalszym ciągu uważane to jest za manewr polityczny w stosunku do Demokratycznych Narodów Zjednoczonych. W nowym rządzie pozostało bowiem czterech ministrów, którzy są członkami falangi, a reszta to bliscy współpracownicy, znanego z gościnności dla Niemców gen. Franco. Ta cecha charakteru rozwinęła się u niego w takim stopniu, że w ubiegłym roku 2.000 przedsiębiorstw znajdowało się pod kontrolą kapitału niemieckiego, a na czele 4.000 przedsiębiorstw stali Niemcy. Duża ilość broni i amunicji, znajdującej się w Hiszpanii, jest pochodzenia niemieckiego, gdyż część rozbitych oddziałów ukryła znaczną ilość sprzętu wojennego, który następnie był przemycany przez granicę francusko-hiszpańską. Na te niewątpliwe fakty nie pomoże z pewnością operetkowa zmiana rządu, o którym przedstawiciel rządu baskijskiego w Londynie senior Lizaso, wyraził się „póki rządy w Hiszpanii sprawują ludzie, którzy doszli do władzy przy pomocy państw osi, póty kraj ten nie może być przyjęty do rodziny wolnych narodów". Tego samego zdania są i hiszpańscy republikanie, znajdujący się we Francji, którzy po ogłoszeniu nowego rządu w swojej ojczyźnie ostrzegają gen. Franco i przywódców falangi przed rewolucją, która może ogarnąć lud hiszpański, i od której żadna siła nie będzie mogła go powstrzymać.

Charakterystyczne jest, że naród nie został dotąd poinformowany o zmianach w składzie gabinetu. Jedynie dziennikarze zagraniczni otrzymali komunikat w tej sprawie, pochodzący od czynników oficjalnych.

O ile Hiszpania chce za wszelką cenę zachować, a nawet pielęgnuje faszyzm, o tyle—Włochy odżegnywują się gwałtownie od tego wszystkiego, czego twórcą był przyjaciel i sprzymierzeniec Hitlera — Mussolini.

Ostatnio w niektórych miejscowościach w północnych Włoszech wybuchły strajki i zamieszki, które są protestem przeciwko zarządzeniom administracji wojskowej sojuszników, zbyt łagodnie traktujących kapitalistów, którzy współpracowali z faszystami i Niemcami.

Naród włoski w swoim pędzie do odfaszyzowania państwa poszedł jeszcze dalej. Otóż na wniosek wicepremiera Nenni'ego rząd postanowił zreorganizować Komisariat do walki z faszyzmem. Będzie się on składał z trzech wydziałów: wydział dla spraw eliminacji z aparatu administracyjnego i wojskowego elementów faszystowskich, wydział dla ukarania przestępców faszystowskich i wydział dla konfiskaty mienia faszystów.

Szczytem jednak lojalności w stosunku do Narodów Zjednoczonych jest wypowiedzenie wojny dawnemu sojusznikowi osi — Japonii.

Włochy przechodzą głęboki kryzys ekonomiczny i gospodarczy i z trudem dźwigają się z upadku i chaosu, jakie wytworzyła działalność Mussoliniego i wojna.

A. LEONTIEWA

Proces Petaina rozpoczął się

PARYŻ, 24. VII (BBC). Dziś w Palais de Justice rozpoczął się proces Petaina. Akt oskarżenia przeciwko 89-cio letniemu marszałkowi składa się z 11 stron maszynopisu. Jako oskarżyciel publiczny występuje prok. André Monnet. W tej samej sali byli sądzeni członkowie francuskiej rodziny królewskiej, w czasach Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

PARYŻ, 25. VII (BBC). — Wczoraj w procesie Petaina w Paryżu były premier Daladier przemawiał jako jeden ze świadków oskarżenia. Powiedział on, że 25 maja 1940 r. marsz. Petain i Weygand błagali o zawieszenie broni.

PARYŻ, 25. VII (BBC). Były prezydent Francji Lebrun został powołany na świadka w procesie przeciw Petainowi. Byli premierowie Reynaud i Daladier, oskarżali wczoraj Petaina o zdradę stanu. Petain jako marszałek wojny był przeciwny budowaniu fortyfikacji. Petain przez cały czas rozprawy zachowywał się spokojnie, pozornie obojętnie, jakby go nie obchodziło co się dookoła dzieje.

Za naszą wolność i waszą

WARSZAWA, 25. VII. — Z Belgradu donoszą, że Polacy w Jugosławii brali czynny udział w walkach wolnościowych. W 1944 r. w Bośni została stworzona I-sza brygada polska, którą włączono do 14 dywizji jugosłowiańskiej.

Pomnik ku czci poległych Polaków w Monte Cassino

RZYM, 25. VII (BBC). W Monte Cassino wystawiono pomnik 1400 poległym żołnierzom polskim. Napis na pomniku brzmi: „My Polacy oddaliśmy nasze dusze Bogu, nasze ciała ziemi włoskiej, nasze serca Polsce".

Chłopiec polski ulubieńcem żołnierzy amerykańskich

NOWY JORK, 24.VII. Wszystkie gazety amerykańskie zajmują się przybyciem do Ameryki 12-letniego Polaka, który razem z 38 pułkiem artylerii przyjechał z Europy. Jako 8-letnie dziecko został on wywieziony z Polski na roboty. Po latach ciężkiej pracy w Niemczech u gospodarza został wyzwolony przez żołnierzy 38 pułku artylerii. Amerykanie szczerze polubili chłopca polskiego i postanowili go zabrać ze sobą. Polski chłopiec został adoptowany przez kpr. Richardsa.

Ponieważ do otrzymania wizy amerykańskiej potrzebna jest pewna suma pieniędzy, żołnierze 38 pułku urządzili składkę, w wyniku której zebrano 2.000 dolarów.

Żądania greckich marynarzy

LONDYN, 24.VII. Federacja marynarzy greckich wystosowała apel do Churchilla, Trumana i Stalina:

„Naród grecki i grecki ruch oporu jest w dalszym ciągu prześladowany przez rząd faszystowski. W kraju naszym, w którym na 8 milionów mieszkańców zginął 1 milion, władzę dzierży w swych rękach rząd monarchistyczny i faszystowski wbrew woli narodu. W ciągu ostatnich 4 miesięcy zamordowano 900 patriotów i aresztowano kilka tysięcy. W armii greckiej monarchiści przygotowują specjalne oddziały do przeprowadzenia puczu, mającego doprowadzić do powrotu króla".

Naród grecki życzy sobie, żeby powołany został naprawdę reprezentatywny rząd, w skład którego wejdą reprezentanci wszystkich elementów demokratycznych. Rząd taki zorganizować winien wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego, lub przeprowadzić plebiscyt pod kontrolą komisji sojuszniczej.

Zdrajcy narodu greckiego otoczeni opieką

MOSKWA, 25. VII. — Agencja Tass donosi z Aten, że na podstawie zarządzenia władz greckich ludność mogła wnosić skargi przeciwko osobom, które współpracowały z Niemcami, w terminie do 21 lipca. Po upływie terminu zdrajcy (przeciw którym nie wpłynęło oskarżenie) są wolni od odpowiedzialności. Prasa wskazuje na to, że ludność terroryzowana przez faszystów obawiała się wystąpić przeciwko zdrajcom, z których bardzo wielu zajmuje dzisiaj poważne stanowisko w administracji państwowej.

Agencja Tass donosi z Aten, że ministrowie greckiego rządu marionetkowego, utworzonego przez Niemców cieszą się szczególnymi przywilejami w więzieniu. Mają oni tam wszelkie wygody, otoczeni są lokajami, urządzają przyjęcia i bankiety. Stan ten jest krytykowany przez lewicową prasę grecką.

Churchill, Eden i Attlee jadą do Londynu

POCZDAM, 25.VII. (BBC). Oświadczono oficjalnie, że jutro Churchill, Attlee i Eden udają się do Londynu, a pod koniec tygodnia powrócić mają do Poczdamu, o ile w wyniku wyborów nie nastąpi konieczność zmiany rządu.

„Daily Mail" pisze: Obecnie nie ulega już wątpliwości, że delegacja brytyjska biorąca udział w konferencji w Poczdamie wróci we środę do Anglii i zabawi tu co najmniej do piątku, aby na miejscu zapoznać się z wynikami wyborów. Obliczanie głosów rozpocznie się we czwartek o godz. 10-ej i zakończy się tegoż dnia o godz. 16-ej. Rezultaty wyborów uniwersyteckich będą znane w piątek dnia 27 bm.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Przemysł niemiecki będzie użyty do walki z Japonią

NOWY JORK, 25. VII (Tass). Jak donosi gazeta „New York Times" dowództwo wojsk okupacyjnych w Niemczech otrzymało dyrektywy, dotyczące utrzymania na wysokim poziomie przemysłu niemieckiego i wykorzystania niemieckiego przemysłu wojennego dla prowadzenia wojny z Japonią. Dyrektywy te głoszą m. in., że „zasadniczym celem kontroli przemysłu niemieckiego jest dążenie do rozbrojenia Niemiec". Mimo to, według „New York Times" dyrektywy przewidują zachowanie pewnej części ciężkiego przemysłu niemieckiego, który może być wykorzystany w celach wojskowych. Dyrektywy pozwalają na wznowienie działalności przemysłu niemieckiego w 4 wypadkach:

1) dla wojsk okupacyjnych, 2) dla celów wojskowych Narodów Zjednoczonych, 3) celem wypłacenia odszkodowań, 4) dla zaspokojenia ograniczonych do minimum potrzeb ludności niemieckiej.

LONDYN, 25. VII (BBC). Dzisiaj o świcie samoloty amerykańskie i brytyjskie ponowiły ataki na japońskie okręty wojenne w pobliżu bazy morskiej Kure i portu Kobe.

W atakach wtorkowych trafiono 2 pancerniki, 1 wielki lotniskowiec i 3 krążowniki. Samoloty amerykańskie zniszczyły 19 samolotów japońskich. Samoloty brytyjskie zniszczyły 12 samolotów i uszkodziły lotniskowiec eskortujący. Okręty III floty amerykańskiej bombardowały bazę lotniczo-morską na południowym cyplu Hondo.

W rekordowym nalocie na okolicę Szanghaju ponad 350 samolotów atakowało 3 lotniska w pobliżu miasta i konwój na rzece Wuang-Pu. Zniszczono lub uszkodzono 45 samolotów nieprzyjacielskich na ziemi, a zatopiono kontrtorpedowiec i frachtowiec japoński.

W Birmie południowej oddziały brytyjskie toczą pomyślne walki z Japończykami, starającymi się wymknąć z potrzasku w górach Pegu. Około 2.000 Japończyków zostało zabitych w walkach wręcz.

Australijskie bombowce i myśliwce dokonały nalotów na Jawę i Celebes.

Na wyspach Salomona Australijczycy zajęli wyspę Czoizel na południowy wschód od Bougainville.

„Izwiestia" o Dalekim Wschodzie

MOSKWA, 25. VII. — Gazeta „Izwiestia" zamieszcza artykuł poświęcony walkom na Oceanie Spokojnym, pt. „Koniec wojny w Europie dał nowe bazy sojusznikom na Dalekim Wschodzie". Autor artykułu pisze, że armie amerykańskie i angielskie są w toku przygotowań do ostatniego uderzenia na Japonię właściwą. Ataki powietrzne lotnictwa amerykańskiego, które osiągają już punkt kulminacyjny, są przez Japończyków doskonale ocenione jako wstęp do inwazji. Codziennie 1.000 samolotów zrzuca 5.000 ton bomb. Zdaniem autora te ataki lotnicze mogą wystarczyć do złamania oporu japońskiego. Autor uważa, że jest to ostatnia faza walk na Oceanie.

Japończycy zaniepokojeni

LONDYN, 24.VII. (BBC). Japońska agencja informacyjna podała dziś wypowiedź jednego z dzienników japońskich, której autor stwierdza, że w czasie rozmów Wielkiej Trójki w Poczdamie mogą zapaść „postanowienia bardzo niekorzystne dla Japonii". Dziennik wzywa rząd japoński do przyjęcia „nowej i całkowicie zmienionej linii politycznej wobec Rosji".

Dymisja min. Sofianopulosa

LONDYN, 25. VII. — Grecki minister spraw zagranicznych Sofianopulos po powrocie z San Francisco podał się do dymisji. Oświadczył on dziennikarzom, że ustępuje dlatego, że obecny rząd nie reprezentuje narodu greckiego. Sofianopulos uważa, że Grecję uratować może jedynie rząd, który będzie składał się z przedstawicieli wszystkich ugrupowań.

Uchylenie zakazu emigracji do Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON, 24.VII. Amerykański departament stanu uchylił zakaz wydawania wiz emigracyjnych. Placówki zagraniczne Stanów Zjednoczonych otrzymały zlecenie przyjmowania podań o wizy.

Likwidacja lotnictwa niemieckiego

HAMBURG, 25. VII (BBC). — Dowódca brytyjskiego lotnictwa okupacyjnego marsz. sir Sholto Douglas oświadczył, że ma zamiar kompletnie zlikwidować cywilne lotnictwo i przemysł samolotowy w Niemczech.

LONDYN, 25. VII. — Brytyjska flota lotnicza w Niemczech liczy 30 dywizjonów i 50.000 personelu. Zadaniem jej jest zlikwidowanie niemieckiego lotnictwa. Dotychczas w ręce sojuszników dostało się 2.000 niemieckich samolotów i duża ilość cennych części zamiennych.

W kilku wierszach

Prasa szwajcarska donosi, że rząd włoski oddał do dyspozycji Szwajcarii port Savona w zatoce Genueńskiej.

* * *

Proces przeciwko Karolowi Hermanowi Franckowi rozpocznie się 1 września br.

* * *

W Belgradzie została zniesiona godzina policyjna.

* * *

26 lipca br. odbędzie się w Madrycie pierwsze posiedzenie nowego hiszpańskiego gabinetu.

* * *

Z Warszawy do Paryża wyjedzie delegacja na mający się odbyć Kongres Polonii Francuskiej.

* * *

Czerwony Krzyż w Szwajcarii zorganizował ruchomą wystawę przedstawiającą warunki życia w obozach niemieckich.

Zakończenie okupacji wysp Azorskich

LONDYN, 25. VII. — Wojska sojusznicze mają w najbliższych dniach opuścić Azory, które w 1943 r. za zgodą Portugalii zostały sojuszniczą bazą wojenną i jako punkt strategiczny odegrały ważną rolę w tej wojnie.

LONDYN, 25. VII. — W związku z opuszczeniem Azorów przez wojska sojusznicze „Daily Telegraph" pisze, że Portugalia zawsze stała po stronie aliantów i wierzyła w ich zwycięstwo. Obecnie szybka ewakuacja Azorów wzmocni węzły przyjaźni łączące Portugalię z Narodami Zjednoczonymi.

Na gruzach niemczyzny

(Korespondencja własna „Gazety Lubelskiej")

Koszalin w lipcu.

Linię dawnej granicy polsko-niemieckiej znaczą ruiny i zgliszcza: widome znaki straszliwego odwetu Słowian. W Czarnkowie stoją dwa opalone słupy graniczne i wiele mówiący, już trochę wyblakły napis rosyjski: „Oto przestąpiliśmy próg Germanii"...

Widmo odwetu towarzyszy nam wszędzie w wędrówkach po ziemiach zachodnich. Na szosie pomiędzy Skwierzyną a Gorzowem spotkaliśmy olbrzymią, ciągnącą się około 8 km kolumnę niemieckich wysiedleńców, zmierzających za Odrę. Szli z głowami opuszczonymi, popychając taczki, dziecięce wózki i dźwigając ręczne toboły. Często takie kolumny idą bez żadnego konwoju, bo w niektórych miejscowościach Niemcy sami opuszczają domy na skutek ogólnego zarządzenia władz polskich.

We wszystkich miasteczkach Niemcy pracują przy sprzątaniu i wywożeniu gruzów. Nie wolno im mieszkać w śródmieściu, lecz tylko w wyznaczonych dzielnicach na peryferiach.

Pomorze Zachodnie, którego drogami wędrujemy od miasta do miasta poprzez kwitnące wsie i łany zbóż — z każdym dniem coraz bardziej napełnia się polską treścią. Niemczyzna przelewa się wielką falą za Odrę, albo jeszcze wegetuje w cieniu, a polskie życie wykwita — choć tu i ówdzie słabo, gdyż ciągle ruch osadniczy nie może podołać olbrzymim potrzebom.

Mózgiem Pomorza Zachodniego jest w obecnej chwili Koszalin, siedziba Pełnomocnika Rządu. W pięknym gmachu wojewódzkim rozmawiamy o sprawach Pomorza Zachodniego z wicewojewodą ob. Kaniawskim. Opowiada o pracy i trudnościach. Najważniejszą sprawą chwili jest akcja żniwna, której zorganizowanie pochłania obecnie wiele energii władz administracyjnych. Ponieważ z 11 powiatów nadodrzańskich wysiedlono już Niemców całkowicie, powstała pustka, którą trzeba gwałtownie wypełnić. Tymi powiatami przygranicznymi zajęło się w znacznej mierze osadnictwo wojskowe.

W innych powiatach istnieje tendencja, by Niemców usuwać stopniowo: najpierw element napływowy, następnie tych, którzy nie nadają się do pracy, a dopiero na końcu resztę, aby jeszcze maksymalnie wykorzystać ich jako siłę roboczą.

Pomorze Zachodnie ma 960 tys. ha użytków rolnych. Na początek — celem zorganizowania tych obszarów — potrzeba przynajmniej 1 milion ludzi. Ludzi brak zarówno na wsiach, jak i w miastach. Według ogólnych danych Pomorze Zachodnie liczy obecnie około 200 tys. Polaków. Liczba ta rośnie z każdym dniem.

W miastach osadza się garnizony polskie. Wojska sowieckie stale odpływają na wschód z radosnymi transparentami „Na rodinu!" (Do ojczyzny).

Przed paru dniami Koszalin przeżywał wzruszającą uroczystość. Cała brygada kawalerii pod dowództwem gen. Świerczewskiego wkroczyła do miasta jako stała załoga. Witały polskich ułanów bramy triumfalne, domy przybrane zielenią i rozradowane serca Polaków, którzy obrzucili dzielnych chłopców kwiatami. Teraz już codziennie rano rozbrzmiewa pobudka ułańska i „Rota", której treść tu na Pomorzu Zachodnim ma szczególny wyraz.

Polacy w Koszalinie zaczynają organizować się społecznie. Życie kulturalno-artystyczne staje się coraz bardziej ożywione. Krząta się dokoła tego z zapałem naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, Stanisław Czapelski, długoletni dyrektor teatrów poznańskich i lwowskich. Dzięki energicznej inicjatywie koszalińskich pionierów miasto ma już całkowicie charakter polski. Zniknęły wszędzie niemieckie napisy. Artysta - malarz, prof. Jarocki z pasją projektuje polskie godła i tablice. Pod jego kierunkiem spolszczono reprezentacyjną salę obrad w gmachu Województwa, dawnej siedziby Regierungsamt'u; wykonano stylową dekorację w małej sali konferencyjnej; zrobiono szereg artystycznych napisów.

Ostatnio powstało towarzystwo miłośników sceny i estrady, które będzie ogniskować życie kulturalno-towarzyskie miasta. Byliśmy na jednym z zebrań tej organizacji w gmachu Teatru Polskiego. Omawiano właśnie zorganizowanie imprezy artystycznej w dniu Święta Grunwaldu 15 lipca. Część artystyczna miała zakończyć się zabawą taneczną, na którą zaproszono całą brygadę kawalerii wraz z orkiestrą jazz'ową.

W chwili wyjazdu z Koszalina żegnał nas głośny stukot młotków. Montowano wielką trybunę na defiladę, jaka miała odbyć się 15 lipca...

Położony w odległości około 10 km od Bałtyku Koszalin ma wielką siłę atrakcyjną dzięki niezwykle malowniczej okolicy. Przed wojną kursował na plażę tramwaj, który niewątpliwie z czasem zostanie uruchomiony. Jest to miasto szkół i ogrodów. Wiele pięknych gmachów szkolnych może pomieścić kilka szkół średnich i zawodowych. Dla nauczycielstwa możliwości olbrzymie.

Już w pierwszych dniach sierpnia, projektuje się przeniesienie urzędu wojewódzkiego z Koszalina do Szczecina, który będzie siedzibą województwa zachodnio-pomorskiego.

Ku Szczecinowi zwracają się też myśli i serca wszystkich Polaków na ziemiach zachodnich. Bo piękne miasto położone u ujścia Odry ma stać się bliźniaczym bratem ukochanego naszego Gdańska.

Zofia Karczewska-Markiewicz

Na Ziemiach Zachodnich

NA POMORZU ZACHODNIM

Na ziemiach Pomorza Zachodniego odczuwa się jeszcze brak osadników polskich. Tam, gdzie ludność niemiecka została wysiedlona, pustkami stoją całe osady, którymi chwilowo opiekuje się Wojsko Polskie. Jednakże zbliżający się okres żniw wymaga o wiele większej ilości gospodarzy do zorganizowania pracy.

Na terenie powiatu kamieńskiego osiedliło się dotychczas 500 Polaków, a potrzeba 4 tys. Jeszcze 3 tys. gospodarstw jest nieobjętych akcją osiedleńczą. Na terenie powiatu gorzowskiego osiedliło się tysiąc osób, a potrzeba 20 tys. rodzin.

W Strzelcach Polaków jest około 400, a chłonność powiatu wyraża się cyfrą 25 tys. osób. We wszystkich tych powiatach Wojsko Polskie opiekuje się majątkami i organizuje pracę, to też warunki bezpieczeństwa są zupełnie dobre, a warunki mieszkaniowe i wyżywienie — doskonałe.

Na Zachodzie czeka praca

Wojewódzki Urząd Ziemski w Katowicach, ul. Dąbrówki nr 9 ,odda do wykonania mierniczym przysięgłym większą ilość prac scaleniowych.

Oferty o przydział pracy należy zgłaszać do dnia 10 sierpnia 1945 r.

Ostatni z rodu dyktatorów

Był sezon na dyktatorów... Tu dyktator, tam dyktator — dyktator wspierał dyktatora i stwarzał nową dyktaturę. Wśród dyktatorów panowała moda wzajemnej adoracji.

Piękna ta zabawa trwała lata, aż wreszcie przyszedł żałosny koniec. Tu dyktator i tam dyktator dostał w łeb. Skończyły się spotkania i pogadanki utrzymane w tonie „wzajemnego zrozumienia". Skończyły się podboje i rozboje, zmalała przestrzeń życiowa, skończyła się gadanina o niezwyciężonej potędze.

Dyktatorom podyktowano prawa bezwzględnej kapitulacji. Ostatni z dyktatorów rodu, osierocony generał Franco, radzi sobie jak może i rodzi na swój sposób demokrację. Poród nowej formy rządów w dziewiątym roku dyktatury jest wbrew naturze i nie może obyć się bez komplikacji. Potrzebne jest cięcie królewskie — ale skąd wziąć króla?

Hiszpania miała dość Alfonsów... To imię stało się mało popularne — dla odmiany trzeba dać ludowi coś bardziej przyzwoitego.

Generał Franco poszukuje króla, takiego przyzwoitego, demokratycznego króla, którego można trzymać za uszy.

Potrzebny jest król, król dla Hiszpanii... Może nim być Don Juan, Don Jose, czy Don Carlos — nawet małoletni brzdąc, byleby tylko był łagodny i posłuszny, dobrze ułożony i nie świdrowaty. Zezowatego króla Franco obawia się... Król hiszpański nie może patrzyć zezem na swego dobrodzieja i protektora.

Naród otrzyma znów konstytucję, będzie miał króla i demokrację. Będą pochody i manifestacje... Będzie parada Błękitnej Dywizji, splendor i gala — pompa w Madrycie i uciecha w całej Hiszpanii.

A generał Franco, reżyser całej tej królewskiej hecy, spocznie sobie skromnie w cieniu monarszej purpury, gdzie nie będą go kąsały ani muchy hiszpańskie, ani wyrzuty sumienia. Razem z Lavalem popijać będą słodkie wino... A gdy zajdzie potrzeba znajdzie się i ten trzeci, ten nieszczęśliwy i, niestety, zapomniany, ten najbardziej umiłowany Adolf, wygnaniec w dalekiej Patagonii zatracony.

Na razie jednak nie ma ofert na posadę króla. Dobra stołówka, przydział na mieszkanie, kupno na garnitur, ładne imię z cyferką, nawet bezpłatny bilet na walkę byków — nie zneciły nikogo.

Zrekonstruowany, nowy gabinet osobliwości i osobistości hiszpańskich czeka... gen. Franco czeka — a kandydat na króla nie zjawia się.

Szukajmy króla dla Hiszpanii!... Prawdziwego układnego króla z cyferką, z berłem, z pomarańczą i w koronie. *ETIENNE*

Program gospodarczy Rządu

Przemówienie ministra Minca

(Dokończenie ze str. 1)

że system kontyngentowy, który został opracowany, który idzie nie z góry a z dołu, który uwzględnia jakość wyrobów, powierzchnię, charakter gospodarstwa, że ten system nie napotyka w życiu na poważne trudności, i że ogólną opinią wsi jest, że kontyngenty wielkiego obciążenia stanowić nie będą. Jednocześnie te kontyngenty stanowią dostateczną bazę dla regularnej aprowizacji miasta. Jeżeli te kontyngenty zostaną zebrane szybko i sprawnie, jeżeli dadzą one możność usunięcia tych bolączek aprowizacyjnych, które istnieją w mieście, zwracanie kredytu zaciągniętego przez miasto u wsi nastąpi szybko i będziemy mieli szeroki napływ towarów przemysłowych na wieś wzamian za produkty kontyngentowe.

Następne zagadnienie — to

ZAGADNIENIE PŁAC

Ten kurs, który wzięliśmy, kurs polegający na uzależnieniu płac od wydajności, na wprowadzeniu systemu premiowego, ten kurs dał swoje rezultaty. Mamy niewątpliwy i wydatny wzrost wydajności pracy w naszej gospodarce. Jest jednak jeszcze dziedzina, która nie została objęta dostatecznie polityką płac. Tą dziedziną poza urzędnikami państwowymi, jest aparat dyrektorów, inżynierów, techników. W naszym życiu gospodarczym legendą są pogłoski o tzw. „płacach dyrektorskich" czy inżynierskich. Minister ostatnio dyskutował bardzo często z delegatami robotników, wysuniętych na stanowiska dyrektorów, którzy zwracają się doń z prośbą o powrót na stanowiska robotników. Niedawno zwrócił się dyrektor huty szkła, tłumacząc, że jako hutnik szkła zarabiałby 3 tysiące miesięcznie i po skończonej pracy przybyłby spokojnie do domu, a jako dyrektor zarabia 2,5 tys. i głowa go boli, gdzie zdobyć węgiel, sodę i jak znaleźć zbyt. Ta dysproporcja musi być zlikwidowana i nasi inżynierowie, dyrektorzy, technicy, którzy prowadzą nasz przemysł muszą zdobyć legalne i uczciwe możliwości przyzwoitego życia. Powiadamy — podkreśla minister — legalne i uczciwe, bowiem jest faktem, że w szeregu dziedzin naszego życia gospodarczego, mamy do czynienia z nielegalnymi usiłowaniami życia ponad stan. W rezultacie przeklętych pozostałości po okupacji, w rezultacie tej demoralizacji, która nastąpiła, w rezultacie głodu towarów i istnienia dwóch rynków — mamy do czynienia ze zjawiskiem korupcji w naszym życiu gospodarczym. To nie są odosobnione wypadki, nie są poszczególne fakty, to jest zjawisko poważne, to jest problem, który domaga się rozwiązania.

Mamy do czynienia z korupcją w przemyśle, która wyraża się w ukrywaniu towarów, w brakach systemu rozdzielczego, nawet częściowo w spółdzielczości, korupcja, która wyraża się w tym, że towar nie w całości dochodzi do konsumenta. Mamy do czynienia z korupcją w transporcie, która wyraża się w tym, że trzeba dać łapówkę, by otrzymać wagony. To jest rak, który toczy życie gospodarcze i przyszedł czas, aby zagadnienie postawić w całej rozciągłości i z całą energią, z jaką prowadziliśmy walkę z reakcją,

WZIĄĆ SIĘ DO BEZWZGLĘDNEJ, STANOWCZEJ WALKI Z ŁAPOWNICTWEM I KORUPCJĄ.

Musimy zorganizować i zorganizujemy nasz aparat kontrolny, który będzie jak miecz Damoklesa wisieć nad każdym potencjalnym złodziejem.

Minister wzywa, aby z tej Wysokiej Trybuny nie padły lekkomyślne słowa, aby oskarżenia były słuszne. Będziemy walczyć z lekkomyślnymi i nieuzasadnionymi oskarżeniami. Trzeba się wystrzegać demagogii. Bez tego nie ma skutecznej walki z korupcją. Będziemy dalej zwiększać wydajność pracy i zwiększać produkcję. Będziemy dalej zwiększać produkcję dla miast i wsi. Będziemy dalej stosowali politykę finansową, która usuwać będzie brud z naszego życia i ułatwiać będzie odbudowę. Będziemy nawiązywali stosunki handlowe i finansowe z zagranicą, będziemy zwalczać korupcję i wystrzegać się demagogii. Taki jest nasz program.

Wojska radzieckie wracają do Ojczyzny

Warszawa żegna zdobywców Berlina

Po krwawych zmaganiach czterech lat wojny, po przejściu tysięcy kilometrów od Moskwy i Stalingradu aż do serca Niemiec, po rozgromieniu armii hitlerowskich i zatknięciu zwycięskich sztandarów na murach zdobytego Berlina bohaterska Armia Czerwona powraca do Ojczyzny. Powtórnie przemaszerują przez nasze ziemie żołnierze radzieccy, a przyjście ich wszędzie witane jest owacyjnie. Gdy w ciężkich bojach przedzierali się na zachód, towarzyszyły im życzenia sukcesu i wiara, że zwyciężą. Gdy wracają jako triumfatorzy, witamy ich jako bohaterów, otoczonych glorią wiecznej sławy.

Przez Warszawę oddziały wojsk radzieckich wracające z zachodu przemaszerowały w piątek 20-go lipca. Nieprzerwanym szeregiem ciągnęły od strony ul. Grójeckiej szeregi piechoty — w szyku bojowym z bagnetami na karabinach udekorowanych kwiatami, ciągnęły proste wozy taborowe z jakże wymownym napisem — „My z Berlina". To dywizja, która wraz z oddziałami Wojska Polskiego zdobyła Berlin. To 28-ma Armia gen.-lejt. Szafranowa, która wespół z oddziałami Wojska Polskiego gen. Popławskiego wyzwoliła Warszawę.

Twarze żołnierzy radzieckich skupione. Zakurzone buty świadczą o nielekkiej wędrówce. Ogorzałe twarze niejednokrotnie ze szramami od ran, na piersiach często odznaczenia — świadectwa odwagi i bohaterstwa — oto pamiątki z niedawnych bojów, gdy śmierć na każdym kroku zaglądała im w oczy.

W Alejach Jerozolimskich brama triumfalna wita maszerujące oddziały napisem „Warszawa wita oswobodzicieli". Powoli długi wąż maszerujących kolumn przechodzi z Alei Jerozolimskich w Marszałkowską i kieruje się ku mostowi na Wiśle. Wszędzie po obu stronach jezdni, w oknach zrujnowanych domów, na zniszczonym kikucie Dworca Głównego, na balkonach i dachach — mrowie ludzi. Wszyscy wiwatują, wymachują chusteczkami, kwiatami — czym się da.

Na trybunie przy hotelu „Polonia" zebrali się dowódcy Armii Czerwonej powracający z pola zwycięstwa, ambasador ZSRR W. Lebiediew, członkowie misji wojskowej radzieckiej, generałowie Szatiłow, Krasilnikow, Senczyłło, przedstawiciele władz polskich z min. St. Matuszewskim na czele, prezydent m. st. Warszawy wraz z członkami Prezydium oraz Rady Narodowej, radni miejscy, przedstawiciele partii politycznych, prasy polskiej i zagranicznej. Przemówienia gorące, serdeczne prezydenta m. st. Warszawy, ministra Matuszewskiego, przedstawicieli Wojska Polskiego i Armii Czerwonej przerywają żywiołowe okrzyki na cześć bohaterskiej Armii Czerwonej, na cześć sojuszu polsko-radzieckiego, na cześć zwycięzców i Generalissimusa Stalina.

Defilada zwycięskiej Armii berlińskiej, stała się jedną z największych uroczystości, jakie przeżyła Warszawa w ostatnich sześciu latach. Dzieci i kobiety obdarowywały żołnierzy 28 Armii kwiatami i papierosami. Ogólną uwagę zwracały transparenty w języku polskim, niesione przez żołnierzy radzieckich. *(jk.)*

Kalendarzyk

LIPIEC
26
Czwartek

Dziś: Anny Matki NMP
Jutro: Pantaleona

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 22-73
Straż ogniowa 22-22
Pogotowie elektryczne przy Elektrowni Miejskiej 29-61
Warsztaty wodociągowe i kanalizacyjne . 21-42

KOMISARIATY MILICJI OBYWATELSKIEJ

I 21-91
II 24-26
III 24-27
IV 24-24

DYŻURY APTEK

Wójcika — Narutowicza 27
Migurskiego — 1-go Maja 29

Teatr i kino

TEATR MIEJSKI. Dziś i codziennie komedia muzyczna Manker Waltera i A. Hopkinsa „Artyści" z Ireną Malkiewicz i Józefem Kondratem w rolach głównych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Dnia 28.VII br. o godzinie 16 odbędzie się przedstawienie pt.: „Nasza żoneczka" w premierowej obsadzie, na dochód Koła Medyków Wydziału Lekarsko - Weterynaryjnego U.M.C.S. Bilety w cenie od 10 zł. do nabycia wcześniej w Orbisie, w dniu przedstawienia od rana w kasie Teatru.

* * *

W piątek dnia 27.VII o godz. 16-ej odbędzie się wielki koncert Zespołu Rewiowego Armii Czerwonej, powracającego z Berlina do Moskwy. Artyści tego znakomitego teatru zatrzymają się w Lublinie tylko jeden dzień i ofiarowują swą pracę na dochód schroniska dla aktorów weteranów w Skolimowie. Na program tego widowiska składają się pieśni Armii Czerwonej, pieśni narodowe i ludowe, tańce rosyjskie, charakterystyczne, narodowe, deklamacje ,recytacje, humor, popisy ekcentryczne, jazz itp.

Bilety w cenie od 10 zł. do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

KINO „APOLLO" wyświetla film historyczny produkcji polskiej pt.: „Barbara Radziwiłłówna".

KINO „BAŁTYK" wyświetla dramat produkcji polskiej pt.: „Druga młodość", Nadprogram: Polska Kronika Filmowa Nr 13.

KINO „RIALTO". Film amerykański pt.: „Wielbiciele panny Nancy". Nadprogram: Moskwa dzisiaj.

Program radiowy na 27. 7.

7.00 Poranna mozaika muzyczna (miasto). 7.25 Transmisja z Warszawy (f. kr. i m.). 8.15 Wiadomości lubelskie (miasto). 12.00 Transmisja z Warszawy (f. kr. i m.). 15.30 Wiadomości lubelskie (miasto). 15.35 Reportaż (miasto). 15.40 Kącik sportowy (miasto). 15.45 Komunikaty i ogłoszenia (miasto). 15.50 Muzyka z płyt (miasto). 16.00 Transmisja z Warszawy (f. kr. i m.). 20.00 Muzyka baletowa (płyty) (miasto). 20.30 Gerschwin — „Błękitna Rapsodia", Urbach — „Wiązanka melodii Offenbacha" — płyty (miasto). 21.00 Muzyka lekka (płyty) (miasto). 21.40 Recital śpiewaczy Anieli Rahańskiej. Akompaniuje Małgorzata Lewitan (miasto).

Tylko fale krótkie:

19.00 Dyktando Polpressu (transm. z W-wy).
14.00 Dyktando Polpressu (transm. z W-wy).
15.00 Dyktando wiadomości lubelskich.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Ostatnie dyktando Polpressu (transm. z Warszawy).

Z naszej prowincji

Jak chłop gospodaruje na swoim

W marcu br. zaczęliśmy u nas w Garbowie organizować spółdzielnie gminne Samopomocy. Były to wstępne prace organizacyjne, związane z załatwianiem formalności prawnych przy zalegalizowaniu, oraz z przejmowaniem resztówek po rozparcelowanych dworach i folwarkach obszarniczych. Duże zasługi w tej niezmordowanej, honorowej pracy położyli zorganizowani samopomocowcy ze Stanisławem Majewskim i Wendrochem na czele. Prawdziwie Spółdzielnia poczęła pracować z początkiem maja. Udziały początkowo wynosiły sumę 10.000 zł. Przejęte zostały resztówki. Gutanów, Garbów i Łysiec, którą to przeznaczono na szkołę. W resztówce Garbów zastano cegielnię kompletnie zrujnowaną ,ale obok niej leży 13 ha ziemi z podkładem gliny, więc zajęto się zagospodarowaniem cegielni. Ziemię obsiano jęczmieniem, niewielki tylko kawałek przeznaczając na kopalnię gliny. Cegielnię samą odremontowano kompletnie i uruchomiono tak, że od maja już pracuje i zatrudnia 16 robotników stałych. W odremontowanie cegielni włożono około 300.000 złotych. Kwota ta ogromnie była dla nas trudną do zdobycia, ale jak się koniecznie chce, to się musi znaleźć sposób.. Radziliśmy sobie różnie. Na odbudowę daliśmy należność uzyskaną za kontyngent dostawionego zboża, nawet urządzano zabawy i dochód z nich przeznaczono na odbudowę cegielni, aż wreszcie odpowiednia suma musiała się znaleźć. Już 200 tysięcy cegieł załadowano do pieców, trzeba je tylko wypalić. Czynimy starania o opał, nawet zamówiliśmy węgiel i oczekujemy go z wielką niecierpliwością, jak dotąd daremnie. A tu aż się wszystko dokoła prosi o materiał do budowy zniszczonych osiedli, do poprawy starych, które przecież w wojnę nie były odbudowywane. Zaprojektowaliśmy wyrobić miesięcznie pół miliona cegieł. O ile dostaniemy opał, to plan swój dokonamy w całej pełni. Bo jeżeli cegielnia nie posiadała żadnych urządzeń, ani torów, ani taczek itp., a dziś to wszystko posiada, to już reszta nas nie straszy, — damy sobie radę.

W Garbowie Spółdzielnia nasza przejęła gorzelnię, która była czynna całą kampanię, jednak pomimo pełnej produkcji dużego dochodu nie daje, gdyż za spirytus płacą Spółdzielni po 160 groszy za litr. Spółdzielnia może liczyć też na pewien dochód z ogrodu sadowniczo - warzywnego, który w tym roku zapowiada niezły urodzaj.

Do gorzelni wybudowano tor dojazdowy kolejki wąskotorowej, co da możność łatwej dostawy opału oraz wywozu spirytusu ,jak również dowozu surowca.

Poza tym Spółdzielnia nasza wypożyczyła traktor do zasiewów wiosennych, paliwo dostarczyła dla motoru z własnych funduszów. Traktor pracował na rolach ubogiej ludności, która nie miała własnego sprzężaju i nie mogła obsiać posiadanej ziemi. Skutek z tego był taki, że na terenie naszej gminy 95% ziemi zostało zasianej.

Przypadłe dla Spółdzelni 200 ha stawów rybnych wydzierżawione zostały Instytutowi Naukowemu w Puławach dla badań naukowych na warunkach korzystnych, bo od znajdującej się ilości ryb 50% ceny targowej ryb w stosunku rocznym.

Główną bolączką dla Spółdzielni jest brak opału dla cegielni.

Na przyszłość projektujemy odbudowę zniszczonego młyna, po którym tylko pozostały gołe ściany. Kosztorys według obliczeń wynosi około 2 milionów złotych. Zadanie to nielada, ale pewni jesteśmy, że dokonamy tego dzieła, choć oczywista, nie zaraz. Będzie dosyć pracy i zadowolenia z pracy, która musi zapewnić dobrobyt dla nas i naszych dzieci.

Samopomocowiec.

Dzień 22 lipca na lotnisku Dys

Rocznicę polsko - radzieckich walk o wolność ziemi lubelskiej, w podniosłym nastroju obchodzili lotnicy złączeni braterstwem wspólnych bojów i pracy. Uroczysta akademia zgromadziła towarzyszy służby w komunikacyjnych liniach lotu Polaków i pilotów sowieckich, mających za sobą wiele zasług dla naszego lotnictwa cywilnego. Z okazji święta 22 lipca komendant portu lotniczego kpt. Bruszewski wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci wkroczenia wojsk polskich i sowieckich na ziemie polskie. Dzień 22 lipca jest dniem powstania wolnej, demokratycznej Polski. Rok temu waleczne wojska polskie i radzieckie zdobyły Lublin. Rękami najofiarniejszych synów zostaje wyzwolony piędź po piędzi nasz kraj. Dzień ogłoszenia manifestu PKWN staje się świętem narodowym, a my jesteśmy świadkami wielkich przemian w kalendarzu historii naszego narodu. Dzieło podjęte przed rokiem przez PKWN było dziełem narodu i tym, czego chciał i o co walczył chłop, robotnik i inteligent, całkowicie dojrzały w ogniu wojny i przemian dziejowych. Chłopcy, chciałem, byśmy ten dzień spędzili tutaj na lotnisku w Dysie, tu, gdzie pracujemy dla sławy i wielkości demokratycznej Polski. Następnie przemawiał delegat PPR, po czym się odbyła część artystyczna, poświęcona pamięci rocznicy. Uroczystość zaszczycili swą obecnością delegat Rządu w.-min. Bieńkowski oraz zasłużony dla lubelskiego lotnictwa cywilnego ob. Iracki, z ramienia prezydium WRN w zastępstwie nieobecnego ob. Czugały.

Święto Kolejarzy

Dnia 26.VII rb. Dyrekcja Kolei Państwowych w Lublinie obchodzi rocznicę powstania jako pierwszej Dyrekcji zorganizowanej po wyjściu okupanta! Celem uczczenia tej rocznicy dnia 26.VII o godz. 9-ej rano odbędzie się msza św. w kościele Katedralnym. Dnia 28.VII rozegrany zostanie mecz piłki nożnej między drużyną K.K.S. Radom, a K.K.S. Sygnał. Dnia 29.VII o godz. 10-ej rano nastąpi odsłonięcie tablic pamiątkowych na dworcu w Lublinie. O godz. 11-ej rano odbędzie się akademia w Teatrze Miejskim, na którą złożą się przemówienia, a następnie występy gościnne Ireny Malkiewicz, Jerzego Pichelskiego, Tomasza Dąbrowskiego. Ponadto udział wezmą Reprezentacyjna Orkiestra D.O.K.P. Lublin i Chór Kolejowy.

ZE SPORTU

Zjazd Sędziów Piłki Nożnej

Wydział Spraw Sędziowskich Lubelskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Lublinie, wzywa wszystkich byłych sędziów piłkarskich na terenie miasta Lublina i powiatu do stawienia się w dniu 27.VII br. o godz. 18-tej Krak. Przedm. 78, pokój nr 34 — Sekretariat L.O.Z.P.N., celem zorganizowania Wydziału Spraw Sędziowskich Lub. O.Z.P.N. Z powiatu zgłaszać się można pisemnie.

Sensacyjny mecz WKS „Lotczyk"—WKS „Podchorążak" 3:3

W ubiegłą niedzielę rozegrany został mecz piłki nożnej między drużyną wojska sowieckiego i drużyną Szkoły Podchorążych. Do przerwy Podchorążak ma przewagę, ustalając wynik 2.1. Po przerwie uwidacznia się w drużynie Podchorążaka przemęczenie. Inicjatywa przechodzi do gości. System gry zespołu „Lotczyka" różni się zupełnie od systemu gry u nas stosowanego. Brak krótkich i niskich podań. Strzały górą pod bramkę przeciwnika. Dwoma pięknymi strzałami z korneru ustala się wynik remisowy, na 6 minut przed zakończeniem gry.

Ogólnie poziom gry wysoki. Pomoc Podchorążaka zawiodła. Wyróżniła się prawa obrona. Sędziowanie gości bez zarzutu. Pierwszy sędzia, który nie szczędził własnych sił.

O. Z.

KRONIKA MIEJSKA

SPIS MAJĄTKÓW ROLNYCH I ZWIERZĄT GOSPODARSKICH NA TERENIE MIASTA LUBLINA

Na skutek zarządzenia Ministra Administracji Publicznej Zarząd Miejski przeprowadza w dniach od 26 do 31 lipca 1945 roku szczegółowy spis majątków rolnych i zwierząt gospodarskich na terenie „Lublin — Miasto".

Przeprowadzenie dokładnych spisów dla celów statystycznych jest sprawą bardzo ważną, zwłaszcza, że skutkiem działań wojennych ogromna większość materiałów statystycznych uległa zniszczeniu. Wzywa się przeto wszystkich posiadaczy zwierząt, oraz właścicieli, administratorów i użytkowników gruntów, aby udzielali szczegółowych informacji i pomocy organom przeprowadzającym spisy.

TRANSPORTY NA ZACHÓD

MIEJSKI KOMITET PRZESIEDLEŃCZY podaje do wiadomości, że dnia 21 lipca br. odszedł transport z Lublina, liczący 900 osób. Odjazd następnego transportu przesiedleńczego do miasta Starogród na Pomorze Zachodnie odbędzie się dnia 27 lipca 1945 r. Punkt zbornym ulica Gazowa nr 3 (Filia Państwowego Urzędu Repatriacyjnego o godz. 10-tej rano).

ZE SZKOŁY MALARSTWA

Szkoła Malarstwa, Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Lublinie, zawiadamia swych uczniów, że ostateczny termin wyjazdu autopejazd upływa z dniem 30-go lipca br. Uczniowie, którzy do tego terminu nie zgłoszą się, tracą prawo wyjazdu.

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegamy p. t. właścicieli sklepów żywnościowych i spółdzielnie przed rejestracją kart żywnościowych kategorii I nr 013560 do 013579 i kategorii IV nr 018857 do 018875, zagubionych przez Związek Polskich Artystów Plastyków w Lublinie. 421

Ogłoszenia

Mydła „Panta" delikatne i przyjemne w użyciu, nie zawierają żadnych szkodliwych domieszek. 375

Teatr Ziemi Chełmskiej Chełm, ul. Pierackiego 16 gra nadal w każdą sobotę i niedzielę lekką komedię francuską J. Feydeux: „Sposób na żony".

Poszukuje się odpowiedzialnego kierownika tartaku. Wiadomość Kraśnik, tartak koło stacji, u p. Doroszewicza. 400

Kursy Buchalteryjne Związku Księgowych w Lublinie, ul. Narutowicza 27, zawiadamiają, że 3-miesięczny Kurs Przysposobienia Buchalteryjnego (Grupa 4) rozpocznie się od 1 sierpnia. Zapisy w godz. 17—19. 396

Potrzebna od zaraz kucharka i pomocnica kuchenna do Szpitala. Pożądane rekomendacje lub świadectwa. Zgłaszać się do Szpitala Psychiatrycznego k/Lublina. 427

Zgubiono prawo jazdy, zaświadczenie ewakuacji. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Sienna 8 m. 1. P. Rutkowski.

Poszukuję rodzinę Kurjata Gerwazy z Rudniku, gm. Widbipol, Zgł. kier. Lublin. Łęczyńska 51. J. Kurjata Teofila. 403

Unieważniam zagubioną koncesję wódczaną na nazwisko Irena Chmara. Lublin. 420

Znalazcę dokumentów osobistych na nazwisko Trompeteur Julian (Kennkarta nr 1934, karta rejestracyjna, legitymacja akademicka, dowód osobisty z r. 1936) itp., uprasza się o doręczenie za wynagrodzeniem. Lublin, Krak. Przed. 34 m. 17. 418

Lekarz zamieni mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią, komfortowe, w dzielnicy Skłodowskiej, na 3 pokojowe w centrum miasta. Zgłoszenia telefoniczne 20-54. Warunki do omówienia. 422

Zgubiono legitymację służbową nr 31, wystawioną dnia 17.5.1945 r. przez Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych, Oddział w Lublinie, na nazwisko Wieczorek Tadeusz, urodz. 15.8.1917 roku w Opatowie. 424

Dyrekcja Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnego dla Dorosłych Dra St. Szczęcha powiadamia, że przyjmuje zapisy na rok 1945/46 w gmachu Gimnazjum M. Sobolewskiej, 1-go Maja 10. Kancelaria otwarta codziennie w godz. od 10—12 i 16—18 p. poł. 426

Angielski. Chesterfields College. Kurs języków i maszynopisania. Kurs wakacyjny. Wyszyńskiego 12 m. 52 (oficyna). 162

Mydło toaletowe „Panta" znakomicie odświeża cerę. Żądać wszędzie. 377

Rok założenia 1920. Fabryka cukrów waflí i biszkoptów L. Wojciechowski Lublin, Szopena 11, tel. 14-67 Polecamy: oryginalne cukierki ślazowe, najlepszy środek od kaszlu, landrynki, raczki grylażowe, owocowe, śmietankowe, wafle, biszkopty, marmeladki, pierniki. Prosimy przekonać się o niedościągnionej jakości i zaopatrzyć sklep swój naszymi wyrobami.

Okazyjna sprzedaż działek budowlanych, położonych blisko zakładu leczniczego Sławinek. Miejscowość wysoka, zdrowotna, działki zatwierdzone, hipotecznie czyste. Sprzedaż wyłącznie tylko przez przedwojenne (1936 r.) biuro „Wygoda" Michałowskiego, Lublin, Bernardyńska 28. 383

Domy, Place sprzedaje Biuro Miemiczego Przysięgłego Wł. Pogodzińskiego, Lublin, Krak. Przed. 59 m. 5.

Sprzedam radio Telefunken na prąd 5-lampowe. Obejrzeć można od godz. 16-ej. Dolna Panny Marii 30 m. 9. 421

Mydła „Panta" nadzwyczaj delikatne w użyciu. Niezastąpione do mycia dzieci i niemowląt. 378

Skład Dykt i Forniérów E. Strzelecka i S-ka, ul. Jezuicka 21, poleca dykty, wszelkich grubości oraz forniery. 414

Lekarz Dentysta Rakosz przyjmuje Krak. Przedm. 6 m. 7. 425

Tanio sprzedam 4 fotelики wyściełane, ramę dębową 100 na 80 cm., ręcznie rzeźbioną, takiż owalny barokową. Wiadomość ul. Szopena 16 m. 6, godz. 16—18. 426

Centromłyn ul. 1-go Maja 53 m. 4, dostarcza młynom gazę młynarską, pasy napędowe, gurty, siatki drucianę i wszelkie inne artykuły pomocnicze po cenach obniżonych. 384

Domy, place sprzedaje przedwojenne koncesjonowane Biuro „Wygoda" Bernardyńska 28, tel. 34-87. 328

Sprzedam z powodu wyjazdu, piękną lalkę krzyczącą i duży wózek do lalki. Szafę i ładny obrus na 24 osoby. Archidiakońska 3 m. 4. Ogądać o 3-ej po południu.

Mydło do golenia „Panta" najlepszej jakości, przyjemne w użyciu, daje delikatną, trwałą pianę. Żądać wszędzie. 376

Sprzedam maszynę leworamienną i damską. Narutowicza 43 m. 19. 419

Sprzedam psa tresowanego. „Bernardyna". Kozia 2 m. 6. 423

DRUKARNIA Nr. 1.
Sp. Wyd. »CZYTELNIK«
Lublin, ul. Zamojska 24.
Telefon Nr. 25-03 i 25-04

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące

Ceny umiarkowane. Wykonanie szybkie.

Na żądanie telefoniczne wysyłamy naszego przedstawiciela.

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Dyrekcja 36-40. Buch. 25-88. Wydz. Organizacyjny 36-38. Ko'portaż 35-85. Księgarnia „Czytelnika" 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" Pierwsza Drukarnia Państwowa w Lublinie A — 753 Komitet Redakcyjny